

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6⁰⁰
z dostawą do domu . . . zł. 6³⁰
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6³⁰
za granicą . . . zł. 9⁰⁰

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstanie i w nek. gr. 50, w kronice, repertuarze dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1⁰⁰. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastawieniem miejsca 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

wychodzi codziennie rano

do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru i cennym: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji K. O. 150.060. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Pierwsze wiadomości z przebiegu wyborów do senatu. Frekwencja głosujących naogół mniejsza niż przy wyborach do sejmiku.

Warszawa, 23 listopada, godz. 11. (zo) Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości, że wszędzie panował przy wyborach spokój, ale frekwencja była słaba z powodu burz, wicherów i niepogody. W wielu miejscach linie telefoniczne i telegraficzne są przerwane, wskutek czego wiadomości nadchodzą ze znacznym opóźnieniem.

Lwów, 23 listopada. (PAT) Frekwencja głosujących na terenie województwa lwowskiego w godzinach rannych dość słaba, wynosiła około 20 proc. Po nabożeństwach wzrosła się do 30 proc., poczem w miarę zbliżania się pory obiadowej zaczęła ponownie spadać.

Mały udział głosujących spowodowany został również deszczem w Rzeszowskim oraz silnymi roztopami w innych powiatach, utrudniającymi komunikację. Spokój nigdzie nie zakłócono.

Przemyśl, 23 listopada. (PAT) Na terenie miasta Przemyśla i powiatu wybory odbywają się spokojnie. Frekwencja wyborców do południa słaba, wzrosła się w godzinach popołudniowych.

Stanisławów, 23 listopada. (PAT) Na całym terenie województwa stanisławowskiego przebieg wyborów zupełnie spokojny. Udział głosujących średni.

Poznań, 23 listopada. (PAT) Dzisiejsze wybory odbywają się przy średnim zainteresowaniu i frekwencji. Wskutek niepogody, deszczu i wiatru ilość głosujących niewielka.

Bedzisz, 23 listopada. (PAT) Wedle doniesień z godz. 17-tej frekwencja głosujących w Zagłębiu Dąbrowskim jest stosunkowo mniejsza niż do sejmiku. Bardzo mało głosujących jest w wsiach, gdzie do godz. 17-tej złożono około 10 proc. głosów. Na abstynencję wpływa silna wichura, szalejąca od rana. Spokój nigdzie nie zakłócono.

Kielce, 23 listopada. (PAT) Dzień dzisiejszy na terenie województwa kieleckiego upłynął spokojnie. Liczba głosujących z powodu bardzo złego stanu dróg jest znikoma. Do południa głosowało około 30 proc. uprawnionych.

Bydgoszcz, 23 listopada. (PAT) Na terenie miasta Bydgoszczy wybory odbywają się zupełnie w spokoju. Do godz. 7 wieczorem głosowało przeszło 65 proc. uprawnionych do głosowania.

Katowice, 23 listopada. (PAT) Głosowanie do senatu oraz sejmiku śląskiego, poza drobnymi incydentami, które natychmiast likwidowano, odbywają się zupełnie spokojnie. Udział wyborców jest słabszy niż w ubiegłą niedzielę. Do godz. 13-tej głosowało przeciętnie około 40 proc. Najsilniejszy ruch był w Królewskiej Hucie, gdzie oddało głosy około 50 proc. uprawnionych. W Katowicach ponad 40 proc., w Bielsku około 30 proc. Po południu odbył się ruch w okręgu przemysłowym, liczba głosujących wynosiła około 65 proc.

Wilno, 23 listopada. (PAT) Głosowanie do senatu w okręgu Nr. 63 odby-

wa się w zupełnym spokoju. Porządek nigdzie nie został zakłócony. Zainteresowanie średnie z powodu deszczu i złego stanu dróg. Są okolice, w których wskutek wylewu rzek, wyborcy muszą udawać się do lokalów drogą okrężną, niekiedy wynoszącą kilkanaście kilometrów, względnie przebywać zalane tereny łąkami. Do południa procent głosujących wynosił od 10 do 30 proc. uprawnionych.

Brześć nad Bugiem, 23 listopada. (PAT) Na terenie okręgu wyborczego Nr. 60 wybory odbywają się normalnie. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Zainteresowanie wyborami dość duże.

Łuck, 23 listopada. (PAT) Do godziny 14-tej w powiatach województwa wołyńskiego frekwencja głosujących wynosiła około 40 proc.

Białystok, 23 listopada. (PAT) Na terenie województwa białostockiego panuje całkowity spokój. Do godziny 15-tej frekwencja głosujących szczególnie w wsiach — mała, z powodu złego stanu dróg, rozmokłych wskutek deszczu.

Tczew, 23 listopada. (PAT) Do godziny 15-tej na terenie okręgu wyborczego Nr. 29 frekwencja głosujących słaba, dochodziła zaledwie do 50 proc., a to z powodu złego stanu pogody. Niemcy głosują gremialnie. Na całym terenie spokój.

Lublin, 23 listopada. (PAT) Spokój i porządek nie został nigdzie zakłócony. Frekwencja głosujących w obwodach wiejskich bardzo słaba w godzinach przedpołudniowych, zwiększyła się nieco po nabożeństwach. W obwodach miejskich frekwencja więk-

sza niż na wsi. W godzinach wieczornych frekwencja głosujących na wsi znowu się zmniejszyła z powodu deszczu i złego stanu dróg.

PRZYPUSZCZALNY PODZIAŁ MANDATÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 23 listopada. (PAT). (Godzina 23'35). Wynik głosowania z 179 obwodów m. Warszawy.

Otrzymały listy nr. 1 — 45.473, nr. 2 — 1.402, nr. 4 — 22.898, nr. 7 — 6.363, nr. 17 — 13.940, nr. 18 — 12.619, nr. 22 — 5.217.

Warszawa, 24 listopada, godz. 0.45. (zo) Wybory przeszły w Warszawie spokojnie przy bardzo niewielkiej frekwencji. Ostateczne wyniki nie są jeszcze obliczone, według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa „jedynka” otrzyma 3 mandaty, czwórka 1 mandat.

377 OBWODÓW POZNAŃSKICH.

Warszawa, 24 listopada, godz. 0.45. (zo) Według wiadomości, jakie nadeszły z Poznania, obliczają, że „czwórka” otrzyma tam 3 mandaty, „jedynka” 2 mandaty „siódemka” 1 mandat, „12-ka” 1 mandat.

Poznań, 24 listopada, godz. 0.30. (PAT) Wyniki wyborów z 377 okręgów: Lista Nr. 1 — 14.929, Nr. 4 — 16.316, Nr. 7 — 13.545, Nr. 12 — 9.020.

TCZEW.

Tczew, 24 listopada. (PAT) Wyniki wyborów z Tczewa i powiatu: Lista Nr. 1 — 3.816, Nr. 4 — 5.315, Nr. 7 — 2.024, Nr. 22 — 1.755.

BIAŁYSTOK.

Białystok, 24 listopada. (PAT) Wyniki wyborów z Białegostoku miasta: Lista Nr. 1 — 10.271, Nr. 4 — 1.901, Nr. 7 — 1.030, Nr. 17 — 8.902, Nr. 23 — 452.

W KRAKOWIE GŁOSOWAŁO 50 PR. UPRAWNIONYCH.

Kraków, 23 listopada. (PAT) Wybory do senatu odbywają się na terenie całego województwa w zupełnym spokoju, przy średnim zainteresowaniu. We wsiach zainteresowanie słabsze, większe po miastach. W Krakowie do godz. 15-tej głosowało około 40 proc. uprawnionych.

Kraków, 23 listopada. (PAT) Z powodu wichury linie telefoniczne na terenie województwa krakowskiego w przeszło 80 miejscach zostały przerwane, wobec czego podanie wyników głosowania będzie opóźnione.

Do godz. 20 w Krakowie na 95.312 uprawnionych do głosowania głosowało około 42.000

GRUDZIADZ.

Grudziadz, 24 listopada. (PAT) Ostateczne wyniki wyborów z m. Grudziadza: Lista Nr. 1 — 5.236, Nr. 4 — 3.014, Nr. 7 — 3.000, Nr. 22 — 2.271.

NA SPISZU LUDNOŚĆ W 100 PROC. GŁOSUJE NA „JEDYNKĘ“.

Kraków, 23 listopada. (PAT). (Godz. 13'40). Na Spiszu, w Nowotarszczyźnie, w dwóch gminach, Haluszowej i Jurgowie, komisja wyborcza ukończyła swe prace już o godz. 13. Oddano w 100 proc. głosy na listę Nr. 1.

Wyniki głosowania w mieście Lwowie.

Lwów, 24 listopada. O godz. 0'45. Wyniki głosowania do senatu w m. Lwowie z 90 komisji obwodowych są następujące:

Uprawnionych do głosowania 85.259, głosowało 50.690, ważne 50.423, unieważniono: 268.

Na listę nr. 1 padło głosów — 20.741, nr. 4 — 6.142,

nr. 7 — 3.845,
nr. 11 — 4.826,
nr. 14 — 14.484,
nr. 25 — 236.

Lwów, 24 listopada, godz. 1. Nieoficjalne wyniki wyborów do senatu w 120 komisjach obwodowych w m. Lwowie są następujące:

Uprawnionych do głosowania 117.705

głosowało 69.344, ważne 69.015, unieważniono 329.

Na listę nr. 1 padło 28.128,
nr. 4 — 7.934,
nr. 7 — 5.002,
nr. 11 — 6.266,
nr. 14 — 21.293,
nr. 25 — 329,
nr. 27 — 61.

Burzliwe wybory na Śląsku. Bojówka niemiecka zamordowała policjanta.

POWSTANIEC ŚLĄSKI ZASTRZELONY PRZEZ KOMUNISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 listopada. (zo). Z Katowic donoszą:

W Golszowcach bojówka niemiecka podburzona przez pastora Halsingera napadła na kierownika miejscowego posterunku policji Sznapka i zamordowała go. Pastor uciekł do Niemiec.

W Nowej Wsi pod Katowicami komuniści zastrzelili powstańca śląskiego Tomasza Stelmacha.

Głosowało około 85 proc. uprawnionych, jednak wskutek równoczesnego głosowania do sejmiku śląskiego i senatu ludność nie orientowała się zbyt dobrze, wskutek czego przypuszczają, że ilość unieważnionych głosów wyniesie do 10 proc.

INSERUCJE W SŁOWIE POLSKIM

STRYJ.

Stryj, 24 listopada. (PAT). Godz. 0'30: Wyniki głosowania do Senatu z miasta Stryja:

Oddano głosów 7.521, ważnych 7.203, unieważniono 318. Nr. 1 — 5647, nr. 11 — 1452, nr. 14 — 83, nr. 20 — 11 głosów. Przeciętnie głosowało 60 proc. uprawnionych. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

PRZEMYŚL.

Przemyśl, 24 listopada. (PAT). Godzina 0'30: Wyniki głosowania do Senatu z m. Przemyśla. Uprawnionych 20.859, głosowało 12.591, unieważniono głosów 18.

Nr. 1 — 4.100, nr. 4 — 1.610, nr. 7 — 2.009, nr. 11 — 896, nr. 14 — 3.819, nr. 25 — 174, nr. 27 — 12.

Oryginalne pioruno-chrony.

Na uroczystej akademii z racji 150-letniej rocznicy założenia Twa do badań klimatycznych i meteorologicznych w Mannheimie, pod nazwą Societas Meteorologica Palatina, prof. dr. A. Peppler wygłosił ciekawy odczyt o dawnych piorunochronach, które wyia biał założyciel Twa jezuita Johann Jakob Hemmer, znany w owych czasach daleko poza granicami Niemiec. Widoczne dotychczas tu i ówdzie w Mannheimie na starożytnych wieżach i budynkach piorunochrony o pięciu drutach z prostopadłym krzyżem są właśnie dziełem Hemmera.

Owczesna generacja lękała się panicznie piorunów. Podczas burzy chroniono się do piwnic i lamusów, okrywano się w skóry owcze i w futra folkowe, zawieszano pokoje dywanami z błękitnego jedwabiu, chowano się do specjalnych klatek zbudowanych ze szkła, a wiszących w pokoju na izolujących je sznurach jedwabnych, przy czym klatki te były dla pewności oblepane smołą, jednym słowem robiono, co można, byle się uchronić od nagłej, a w tym wypadku spodziewanej śmierci.

Na życzenie księcia Karola Augusta von Zweibrücken Hemmer zbudował nad jego karocą podróżną piorunochron druczany, połączony z ziemią zapomocą luźno wlokącego się łańcucha.

Tenże Hemmer konstruował masowo laski-piorunochrony dla wygody publiczności, którą burza zastanie w podróży. Ruchome te piorunochrony składały się z drutu zakończonego ostro długości 30 cm. Drut ten mógł być w każdej chwili wkręcony na laskę, która wewnątrz posiadała przez całą długość drut, łączący się ze skówką na końcu. Podróżny, którego zastała burza w drodze, nakładał na laskę piorunochron i trzymał następnie laskę na ramieniu na wzór karabina. Laski takie cieszyły się ogromnym pokupem, jak o tem świadczy dość poważny spadek, jaki pozostawił swoim potomkom Hemmer.

Wynalazca, obeznany nieźle ze zjawiskami fizycznymi, zdawał sobie naturalnie doskonale sprawę, że jego piorunochrony nie wiele były warte. Ale sugestia wiele znaczy. Ludzie tak uzbrojeni, przestawali się bać burzy.

Jak widzimy, i w Niemczech panowała ciemnota i to nie tak dawno jeszcze. W przeciągu stu pięćdziesięciu lat wiele się zmieniło. Dziś nikt już się nie lęka burzy, chyba tylko ludzie nerwowi. W Polsce reagowano zupełnie inaczej na pioruny. W czasie burzy obchodzono cały dom z dzwonkiem lub kluczami w ręce i dzwoniło, lub potrzęsano energicznie kluczami, co miało... nastraszyć pioruny. Nabożni zapalali świece przed obrazami świętymi i wykładali mieszkanie kadzidłem, kupowanem w dn. 2 lutego w kościołach.

W wielu domach podczas burzy zapalano gromnice i modlono się żarliwie, by Bóg odwrócił nieszczęście od pioruna... Rozwój piorunochronów datuje się od czasów Benjamina Franklina, który, zamiast izolować poszczególne jednostki, uczył izolować całe domy od uderzenia pioruna.

**Kopieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

NIE CHCĄ WRACAĆ DO ROSJI.

Równe. 23 listopada. (PAT). Kozak doński Alianow i robotnik zagłębia Donieckiego Naumow, którzy uciekli swego czasu z Rosji sowieckiej do Polski, a 18. b. m. zostali z powrotem do Rosji wysiedleni, w dniu dzisiejszym znowu przekroczyli granicę polską i odstawieni zostali do Równego. Jako powód przekroczenia granicy podają zmylenia drogi podczas ucieczki przed sowiecką strażą pograniczną.

W kinie dźwiękowej „Apollo“
Potężny film 100% dźwięk. polski, wytwórni „PARAMOUNTU“.
Spiew i mowa w języku polskim. Film reżyserji R. ORDYŃSKIEGO. W głównej roli uroczą Lwowianka Janina ROMANÓWNA, A Żabczyński, T. Olsza, Z. Grabowska, S. Rogulski i inni. Początek o 3, 5, 15, 7, 20 i 9, 30.
Biletu wolnego wstępu aż do odwołania nieważne.

W Rosji panuje spokój.

Pogłoski o rewolucji okazały się nieprawdziwe.

Haga, 23 listopada. (PAT) Według informacji, uzyskanych przez korespondenta P. A. T. w Rydze, w Rosji panuje spokój. Połączenia telefoniczne, telegraficzne i iskrowe funkcjonują normalnie.

W dniu wczorajszym nie nadeszła z Rosji poczta jak również nie nadeszły czasopisma sowieckie. Dziś natomiast gazety sowieckie nadeszły, brak wśród nich jednak jednego numeru.

Jako fakt charakterystyczny należy podkreślić, że posiedzenie C. I. K., wyznaczone na 12 grudnia, zostało odroczone do 22 grudnia.

Berlin, 23 listopada. (PAT) Informacje prasy niemieckiej o wydarzeniach w Rosji są w dalszym ciągu bardzo niejasne i skąpe. „Vossische Zeitung“ donosi, że niemiecki urząd spraw zagranicznych uzyskał wczoraj połącze-

nie z Moskwą przez Helsingfors. Nadeszła również do Berlina depesza ambasady niemieckiej w Moskwie, za pewniająca, że położenie polityczne w Rosji nie uległo zmianie.

W kołach berlińskich przypuszczają, że przerwanie linii telefonicznej pomiędzy Berlinem i Rosją nastąpiło wskutek zawieji śnieżnych.

Według „Lokalanzeiger“, koła berlińskie są przekonania, że w Rosji zaszły w polityce wewnętrznej poważne wypadki, aczkolwiek mogą to być wydarzenia, nie posiadające zgola charakteru przewrotu.

Wyjaśnieniom ambasady niemieckiej w Moskwie przeciwstawia się nie mięcka prasa informacje moskiewskiej „Prawdy“ o wykryciu w Taganrogu i Piatigorsku kontrewolucyjnych grup trockistów.

Nad zachodnią Europą szaleje gwałtowna burza.

Paryż, 23 listopada. (PAT). W kanale La Manche i na wybrzeżu Atlantyku sroży się gwałtowna burza, wskutek której ucierpiały specjalnie okolice Rembrémont, Boulogne sur Mer, Hawru, Trouville i Lorient. W wielu miejscowościach wylały rzeki.

PEKŁY WIELKIE TAMY NA SKALDZIE.

Termonde, 23 listopada. (PAT). Dziś o godz. 6 rano, pękła wielka tama na rzece Skaldzie, na znacznej szerokości. W miejscowości Grenbergen zalany został dworzec i kilkaset domów.

Antwerpia, 23-go listopada. (PAT). Wskutek gwałtownej burzy Skalda wylała, zalewając piwnice w domach przybrzeżnych. W pobliżu St. Anna zerwana została tama na Skaldzie, wskutek czego miejscowość ta uległa zalaniu.

Ostenda, 23 listopada. (PAT). Gwał-

towna burza sroży się na całym wybrzeżu belgijskim. Olbrzymie fale zalewają ulice nadbrzeżne. Siłą wiatru zostało wybitych bardzo wiele szyb w hotelach. W Brukseli burza połączona z ulewą, spowodowała zalanie Aleji Ruisbrecka i pobliskiego przedmieścia, wskutek czego połączenia kolejowe zostały zagrożone. Woda wtargnęła do wielu piwnic w centrum miasta.

BURZA NAD PÓLNOCNEMI NIEMCAMI.

Berlin, 23 listopada. (PAT). Na północy kraju przeszła wielka burza, wyrządzając znaczne szkody.

HYDROPLAN WŁOSKI ZAGINAŁ.

Tulon, 23 listopada. (PAT) Hydroplan włoski, pełniący służbę pocztową pomiędzy Barceloną a Marsylią, zaginął. Na poszukiwanie wyruszyły 3 torpedowca. Na pokładzie hydroplanu znajdowały się 4 osoby.

Marconi przeprowadza nowe próby w dziedzinie radiofonji.

Genoa, 23 listopada. (PAT). Jacht senatora Marconiego prezesa Akademii włoskiej, stanął na kotwicy w porcie geneńskim, gdzie pozostanie do końca br. Dowiadujemy się, że wkrótce senator Marconi dokona ciekawego eksperymentu radiotelefonicznego pomiędzy Rzymem a Cagliari na Sardynii, uzupełniając eksperymenty doko-

nane przedtem w zakresie komunikacji radiotelefonicznej.

Chodzi mianowicie o możliwość automatycznego połączenia się na odległość z jakimkolwiek aparatem telefonicznym oraz o uniemożliwienie przejęcia komunikacji telefonicznej przez osoby postronne.

ROZKŁAD PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W POLSCE.

Ryga, 22 listopada. (PAT) Prasa sowiecka nie ukrywa swego rozczarowania z powodu wyników wyborów w Polsce.

„Prawda“ zaznacza, że spadek głosów na listy komunistyczne jest skutkiem wewnętrznego przesilenia i rozkładu komunistycznej partji Polskiej. Opozycja prawicowa w tej partji osłabła organizacje komunistyczne w Polsce, co wywołało ujemny wpływ na przebieg akcji wyborczej.

DYREKTOR LOTNICTWA BULGARSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 22 listopada. (PAT) — Dziś przybył do Warszawy na kilkudniowy pobyt w Polsce dyrektor bułgarskiego lotnictwa cywilnego inż. Czokojeff

Z RUCHU POCZTOWEGO.

Warszawa, 23-go listopada. (PAT). W związku z włączeniem gmin Tustanowice i Maraznica do gminy miejskiej Borysław, zostały zmienione nazwy urzędów pocztowych: Borysław na Borysław 1, Tustanowice na Borysław 2, Maraznica na Borysław 3.

ZJAZD AKADEMICKICH ZRZESZEŃ PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW.

Gdańsk, 23 listopada. (PAT) W dniu dzisiejszym odbył się tu doroczny zjazd zrzeszeń akademickich przyjaciół Ligi Narodów, w którym wzięli udział delegaci zrzeszeń istniejących przy uniwersytetach polskich, jak również i zrzeszeń polskich przy politechnice gdańskiej.

Po południu wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina zaprosił uczestników zjazdu do swych prywatnych apartamentów i wygłosił do nich przemówienie o doniosłym znaczeniu pracy, podjętej przez Zrzeszenie na terenie akademickim. Po powzięciu szeregu uchwał i dokonaniu wyboru władz, zjazd został w godzinach wieczornych zamknięty.

WKRÓTCE UKAŻE SIĘ DZIEŁO O EKSPEDYCCJI ANDREE'GO.

Sztokholm, 23-go listopada. (PAT). Dzieło o ekspedycji Andree'go, w którym będą opublikowane między innymi różne dokumenty oraz pamiętnik Andreego, zostanie w przyszły wtorek wypuszczone na rynki w poszczególnych krajach. Dzieło to zawierać będzie między innymi zdjęcia fotograficzne wykonane przez Andreego i jego towarzyszy podróży.

Mimo, iż płynęło 33 lata i klisze ucierpiały z powodu wilgoci, zdjęcia są tak wyraźne i jasne, jak gdyby były wykonywane przed niedawnym czasem. Zastępcę w tej mierze ponosi uczony szwedecki Hertzberg, który pracował dłuższy czas nad oczyszczeniem klisz. Jak już poprzednio donoszono opublikowane w książce dokumenty nie rzucają nowego światła na przebieg katastrofy i jakiej ofiara padli znakomici podróżnicy.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

Prowokacyjna opieka nad mniejszościami.

Z Londynu donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin, jeden z deputowanych Partji Pracy zgłosił interpelację, czy uwaga rządu, jako sygnatariusza traktatów mniejszościowych zwrócona została na traktowanie mniejszości ukr. w Polsce, gdzie chłopcy byli dotkliwie bici przez kawalerię. Wiele osób zostało zabitych, szereg magazynów i kooperatyw zniszczonych, zaś bogate księgarnie ukr. zostały spalone.

Czy wobec tego — zapytywał mówca — rząd zamierza przedstawić tę sprawę Lidze Narodów.

Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych, Dalton, odpowiedział, iż uwaga rządu skierowana została ku tej sprawie, a ambasador Wielkiej Brytanji w Warszawie otrzymał polecenie przedstawienia odpowiedzi tego sprawozdania.

Gdy agenci Konowalca, hojnie zasilani markami, palili całoroczny dorobek polskiego chłopca, polskiego osadnika wojskowego, glucho o tem było zupełnie w prasie socjalistycznej zagranicą.

Dopiero, kiedy władze polskie stały energicznie w obronie mienia i życia lojalnej ludności w Małopolsce Wschodniej, zaczęto bić na alarm w prasie niemieckiej i wyplisywać niesłychane brednie o „polskim terrorze“.

Dziś, gdy podpalacze i bandyci z U. O. W. siedzą za kratkami, gdy zupełny spokój panuje w Małopolsce Wschodniej, niemiecka propaganda antypolska znajduje sojuszników w angielskich socjalistach, którzy „stają w obronie mniejszości w Polsce“.

A tymczasem mniejszość ta sama dała najlepszą odprawę nieproszonym opiekunom, stając przy wyborach lojalnie pod sztandary obozu marszałka Piłsudskiego.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Wezwanie do turystyki narciarskiej.

W ostatnich czasach ogłoszono wielki program sportowy polski na zbliżającą się zimę (od 5 grudnia 1930 do 15 marca 1931), obejmujący — ni mniej, ni więcej — jak 54 najrozmaitszych sportowych przedsięwzięć, z których dość znaczną ilość obliczono na kilka dni.

Czy nie jest to pewne przeładowanie programu?

Najgorsze jednak, że w całym tym programie, obejmującym narciarstwo, łyżwiarstwo i saneczkowanie, pominięto najzupełniej wycieczki narciarskie, tak, jak gdyby one do sportów zimowych wcale nie należały.

Możliwe, że najnowsi zwolennicy i wyznawcy sportu narciarskiego doszli do przekonania, iż sport ten służyć ma wyłącznie do ścigania się i dokonywania „wspaniałych“ skoków narciarskich. — My, starzy narciarze, szukaliśmy innych dróg: wyścigów i skoków nie znaleźliśmy nawet, a uprawialiśmy turystykę i „odkrywaliśmy“ wszelakie szczyty Karpat galicyjskich i (wówczas) węgierskich.

Czy takie wyprawy lwowskich narciarzy, kierowane w górskie pustkowia, na zakute w okowy zimy i wichrem chłostane szczyty, w okolicy zupełnie im nieznane, odbywane bez jakiegokolwiek przewodnika, z mapą jedynie i busolą, nastęrczające uczestni kom wielkie trudności orientacyjne, zmuszające ich do noclegów w jakichś przygodnych szałasach, lub wręcz pod gołym niebem, wymagające noszenia na własnych plecach i odpowiedniego nakrycia i żywności na dni kilka — nie były pod każdym względem o wiele więcej warte i bardziej sportowe, aniżeli wszelakie dzisiejsze biegi i skoki. Były to przecie przeżycia w wielkim stylu, pełne przygód i wrażeń, pozostawiające głębokie, niezatarte wspomnienia.

Wycieczki takie, wprawdzie niezbyt liczne, urządzone były jednak każdej zimy i przetrwały do roku 1914. Z wybuchem wojny musiały niestety ustać. Pokolenie powojenne, zdaniem jednego z najdzielniejszych lwowskich narciarzy-turystów dra Kordysa, poszło po linii „nierównie łatwiejszego i bardziej uproszczonego“ narciarstwa, kulminującego w biegach i skokach narciarskich.

A trzeba teraz jeszcze uwzględnić, że od owych czasów do obecnej chwili narciarstwo niepomiernie się rozwinęło i że zastępy narciarzy kolosalnie się powiększyły. I jakimi właściwie miałyby być cele tych nowych narciarzy, czy ściganie się i dokonywanie skoków?

Jeżeliby ściganie się i skakanie miało być ostatecznym celem poruszania się na nartach — to lepiejby było dać sobie z miejsca spokój z całym narciarstwem.

Powtórzę tu słowa jednego, jak wyżej powiedziałem, z najdzielniejszych naszych narciarzy turystów dra Romana Kordysa, który w ostatnim roczniku „Wierchow“, organu „Pol. Tow. Tatrzńskiego“, w opisie swoich narciarskich wycieczek, przedsięwziętych z Zygmuntem Klemensiewiczem, Jerzym Maślanką, Maksem Dudrykiem i innymi, p. „Przez siedem gór i przez siedem dolin“, pisze o tych wycieczkach: „Nie ulega wątpliwości, że zamierzanie do poważnej turystyki zimowej powrócił, skoro minie owczy pęd szukania emocji narciarskich na zawodach i skoczniach. Nie mogą bowiem powaby „sportowego“ narciarstwa mierzyć się z niezrównanym urokiem i romantycznym pięknem zimowej „przygody“ w górach, z zaprzeczaniem się na dni całe w bezkresnym morzu szczytów, z upajającą poezją bezpośredniego zetknięcia się z nieujarzmioną ręką ludzką, częstokroć zupełnie dziewiczą przyrodą, z czarem

długich nocy zimowych, spędzonych przy wiatrze, ponad ukrytymi w morzu chmur dolinami... Dlatego — udała zimowa wyprawa górską pozostanie zawsze szczytową formą rozkoszy, jaką dać może człowiekowi umiejętność jazdy na nartach“.

Tak wyraża się o wycieczkach narciarskich człowiek, który co zimy na swoich nartach wschodnie Karpaty wzdłuż i wszerz mierzył, który odczuwał pełny ich urok i ich wartość psychiczną, nie mówiąc już o ich kolosalnej wartości fizycznej dla naszych sił i naszego zdrowia. Wspomniany jego opis radziłobyśmy każdemu narciarzowi przeczytać, bo się z niego każdy dużo nauczy.

Możliwe też, że organizatorzy zimowych przedsięwzięć sportowych i autorzy tego wielkiego programu zimowego — nie mieli jeszcze sami sposobności zapoznania się z takimi wycieczkami narciarskimi. Wycieczki takie są chyba bardziej sportowe, aniżeli biegi i skoki, ale nie ma się komu na nie patrzeć.

Nie twierdzą jednak, aby biegi i skoki były zupełnie niepotrzebne. Jest zawsze garstka sportowców, którzy pragną pokazać światu swą siłę i zręczność. Ci też niechaj się ścigają i skaczą. Ale są tacy, którym w zupełności wystarczą wycieczki, a wycieczek się obecnie nie urządza.

Co do skoczni, zapytam tylko, czy nie jest to marnowaniem grosza wyrzucać na nie grube tysiące i to na cele zupełnie nieproduktywne. Czy nie lepiejby było zakupić sprzętu narciarskiego i obdarować nim młodzież?

Lwów był przecie kolebką sportu narciarskiego, ze Lwowa wyszły pierwsze narciarskie wycieczki — teraz zaś turystyka narciarska znalazła się w smutnym stadium upadku. Wszakże rzecz lwowskich narciarzy musi być wznowienie wspaniałego narciarskiego ruchu turystycznego i ułożenie programu wycieczkowego już na bieżącą zimę. Zająć się tem powinno jak najry-

chlej Karpackie T. N. i wszystkie kluby sportowe, uprawiające narciarstwo. Kierownicy się chyba znajdą.

Kazimierz Hemerling.

Od Redakcji. Ze stanowiskiem autora niezupełnie się zgadzamy, mimo — iż tak samo jak p. Hemerling, turystykę narciarską czy kolarską czy pieszą wyżej stawiamy od wszelakiego rodzaju zawodów. Te ostatnie jednak są stanowczo potrzebne — nawet konieczne ze względu na propagandę — w tym wypadku narciarstwa.

Niedawne to czasy lwowskiej skoczni, dzieło kpt. Loteczki; wszak koło tej skoczni widzieliśmy 10.000 widzów z których niejeden stał się narciarzem tylko dzięki temu, iż zbliża mógł się zetknąć z tym sportem. Bez tego momentu emocji widowiskowej — wątpię, czy znalazłoby się wielu takich, którym chciałoby się jechać czy to do Sławska, czy też tu gdzieś w okolicach Lwowa brnąć w śniegi, by zobaczyć ewolucje narciarskie w terenie czy też na skoczni. Zniszczenie też skoczni lwowskiej uważam za jedno z dalszych ogniw upadku lwowskiego sportu.

Budowa małej, treningowej skoczni we Lwowie jest konieczną; na niej pod kierunkiem fachowego instruktora — a tego da wojskowość — ćwiczyłaby się nasza młodzież — wśród widzów zaś znalazłaby się spora ilość nowych narciarzy. Skocznię taką musiałoby się wybudować w miejscu „pod ręką“, by i w dniu powszednie młodzież mogła na nią uczęszczać — a więc w parku stryjskim, na stokach naprzeciw Cytadeli, na Wysokim Zamku — gdziekolwiekby, by tylko skocznia była, umożliwiająca skoki od 5—10 mtr., a więc miejsca wielkiego do rozpedu nie potrzeba.

Spodziewamy się, iż sprawa tą zainteresują się prez. Brzozowski, gen. Popowicz, kurator Pytlakowski, prof. Klemensiewicz, dr. Majewski (którego przeniesienie ze Stanisławowa do Lwowa witamy z radością) i w. i. — a skocznia będzie.

R. W.

Wczorajsza niedziela ligowa.

Remis Pogoni z Garbarnią. — Sukces Czarnych w Krakowie. — Warszawianka uratowała się. — Zwycięstwo Ruchu w Łodzi.

Pogoń—Garbarnia 0:0. Pogoń: Albański, Jerzewski, Fichtel, Deutschman, Kuchar, Łagodny, Maurer, Zimmer, Hanin, Szabakiewicz. — Garbarnia: Wojciechowski, Bill, Konkiewicz, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Augustyn, Bator, Smoczek, Pazurek, Sycz, Joksz.

Ostatni występ Pogoni w tegorocznych rozgrywkach wypadł błado. Drużyna lwowska zawiodła we wszystkich niemal liniach zupełnie. Gdyby nie doskonała gra niezawodnego Albańskiego w bramce, Garbarnia byłaby odjechała ze Lwowa z wcale pokąźnym dorobkiem bramkowym. Obaj obrońcy grali bardzo chaotycznie. Jerzewski w żaden sposób nie był w stanie osiągnąć swej doskonałej formy z przed miesiąca, Fichtel — obok Kuchara — był może najbardziej ofiarnym graczem czerwono-niebieskich. W pomocy zawiedli zupełnie Deutschman i Hanke. Deutschman miał przed sobą niezwykle ciężkie zadanie, bo Joksz na skrzydle grał nadspodziewanie dobrze i był jednym z najgroźniejszych strzelców drużyny krakowskiej. Kuchar, obok Albańskiego, był drugim jasnym punktem w Pogoni, grał on jak zwykle nadzwyczaj ambitnie i wyjaśniał ze zwykłą sobie energią groźne sytuacje. Hanke na roz-

mokiem terenie czuł się bardzo słabo. Atak przedstawiał się beznadziejnie. Najlepszym graczem w tej linii był bezwzględnie Maurer. Nie tylko, że gracz ten nie wypracował sobie dogodnej pozycji, czy to do strzału, czy do gry kombinacyjnej, ale w rażący sposób psuł zawsze wszystko to, co jego koledzy, bądź z lewej, bądź z prawej strony ciężko wypracowali. Zimmer, jako kierownik napadu, nie wywiązał się ze swego zadania. Hanin na pozycji łącznika wypadł błado. Pozycja skrzydłowego, którego miejsce zajął w drugiej połowie, lepiej mu odpowiada.

Garbarnia najlepiej przedstawiała się w linii napadu. Środkowa trójka na ciężkim i błotnistym terenie czuła się doskonale. Joksz na pozycji skrzydłowego wypadł również dobrze. Pomoc gości miała najlepszych graczy w Augustynie i Wilczkiewcu. W obronie Konkiewicz był pewniejszy od Billa, Wojciechowski w bramce bardzo słaby. Przez cały czas zawodów lekka przewaga Garbarni, której wszelkie pociągnięcia były w sytuacji podbramkowych groźniejszych.

Sędziował p. Obst z Poznania. Widzów około 2000.

K.

Kraków, 23 listopada. (Tel. wł.) Cracovia—Czarni 2:1 (2:0). Wobec 5000 widzów rozegrano tu dziś zawody — kto wie, czy nie decydujące o mistrzostwie ligowym Polski. Wygrana bowiem Cracovii z ŁKS-em w przysła niedzielę prawie iż pewna, podczas gdy Wisła, mająca obecnie gorszą pozycję od Cracovii o jeden punkt, — ma spotkanie z Pogonią.

Czarni grali bardzo dobrze — w pierwszej połowie przeciw wiatrowi — co wykorzystwała Cracovia, strzelając dwie bramki przez Kozoka, w tem jedną z karnego (król strzelców ligowych tego roku), w drugiej z wiatrem i już w pierwszej minucie strzela Drzymała wprost z rogu jedyną bramkę; dalszą jednak swą przewagę Czarni nie umieli wykorzystać.

Sędzia p. Bira z Łodzi.

Warszawa, 23 XI. (CS) Warszawianka—Warta 4:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny stołecznej. Warta wystąpiła bez przybysza. Bramki dla Warszawianki uzyskali: Szenajch dwie, Materski i Zareczki po jednej. Sędzia p. Słomczyński. Widzów około 2000.

Łódź, 23 XI. (CS) Ruch—ŁTSG 3:2 (1:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny śląskiej. ŁTSG wystąpił bez Królewickiego. Bramki uzyskali: dla Ruchu: Włodarz dwie i Buchwald, dla ŁTSG: Herbstreich i Milde z karnego. Sędzia p. Adamski z Poznania. Widzów około 3000.

Wobec tych wyników tabela mistrzostw Ligi przedstawia się następująco: 1) Cracovia gier 21 pkt. 31 st. br. 45:26, 2) Wisła gier 22 pkt. 30 st. br. 50:34, 3) Legia gier 21 pkt. 28 st. br. 60:26, 4) Warta gier 21 pkt. 26 st. br. 48:33, 5) Polonia gier 22 pkt. 26 st. br. 59:39, 6) Garbarnia gier 22 pkt. 21 st. br. 50:49, 7) Pogoń gier 21 pkt. 19 st. br. 34:33, 8) Ruch gier 21 pkt. 19 st. br. 33:44, 9) Czarni gier 21 pkt. 17 st. br. 22:39, 10) Warszawianka gier 21 pkt. 12 st. br. 27:66, 11) ŁTSG gier 22 pkt. 12 st. br. 25:67.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Poznań, 23 listopada. (C-S). Lechia—Legia 3:0 (2:0).

Brześć n. B. 23 listopada. (C-S). A. K. S. — 82 P. P. 7:3 (2:0).

Tabela rozgrywek o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

1) Lechia gier 4, pkt. 6, stos. bram. 15:2;

2) A. K. S. gier 3, pkt. 5, stos. bram. 11:5;

3) Legia gier 4, pkt. 3, stos. bram. 4:8;

4) 82 P. P. gier 3, pkt. 0, stos. bram. 3:19.

ZAWODY CIĘŻKO . ATLETYCZNE WE LWOWIE.

W dniu wczorajszym staraniem Klubu im. Zbyszka Cyganiewicza, odbyły się zawody drużynowe w ciągnięciu liny i walki zapaśnicze. Zawody w ciągnięciu liny odbyły się po raz pierwszy we Lwowie i przyniosły zwycięstwo w wadze lekkiej (do 375 kg.) II. drużynie kl. im. Zbyszka Cyganiewicza w stosunku 3:0.

Wyniki walk zapaśniczych przedstawiają się następująco: Meinek zwycięża Kuszczaka w 13 min. przerzutem przez biodro. Słoński zwycięża Kuśnierza w 7 min. kluczem niem. Cieślewicz zwycięża Skopowskiego po 20 min. walki na pkt. 2:3. Kisiel zwycięża Hassa II, w 8 min. pł. suplem, Maik zwycięża Wareckiego w 11 min. przerzutem przez ramię. Dutkiewicz zwycięża Hassa I. w 16 min. przez salto. Bromirski zwycięża Krasnowskiego w 20 min. na pkt. 1:2.

Walki stały na wysokim poziomie technicznym. Widzów sporo. Komisję sędziowską sprawowali pp. Czachór z Sokoła II. i p. Stark z L. O. Z. A.

Ważne rozporządzenie min. komunikacji dla myśliwych. — Wyniki polowań.

Dziennik urzędowy min. kom. nr. 7 z dnia 2 maja 1929 r., poz. 83. zawiera co następuje:

„Opierając się na p. 4 par. 15 części I. taryfy osobowej i bagaż. min. kom. zarządza co do przewozu psów myśliwskich. We wszystkich sezonach polowania należy wyznaczyć w pociągach osobowych osobne przedziały w wagonach III. klasy dla przejazdu myśliwych, jadących z psami. Przedziały te należy wyznaczyć w pierwszym wagonie III. kl. tuż za brankardem i zaliczać je do przedziałów dla palących.

Wymienione przedziały należy oznaczyć tabliczkami z napisem „Dla myśliwych z psami”. Tabliczki te powinna stacja początkowa wydać kierownikowi właściwego pociągu osobowego, odpowiedzialnemu za wykonanie powyższego przepisu. Tabliczki mają być wywieszane w oknie przedziału.

Podając to do publicznej wiadomości, zwracamy się z prośbą do naszej dyrekcji kolei, by przypomniawszy to rozporządzenie, obecnie bardzo na czasie, swym organem podwładnym, za co zyska sobie wdzięczność szerokich kół myśliwskich.

Wyniki polowań z ostatnich dni nieszczęśliwe — zwłaszcza z powodu ustawicznej słoty bardzo wiele polowań zostało odwołanych.

W Dorosławiu polowało Lwowskie Tow. Myśl. „Hubert” w 10 strzelb — na rozkładzie 25 zajęcy.

W Podusowie Małym w lasach Arc. rzym.-kat. w 10 strzelb ubito 30 zajęcy, 2 lisy i 1 kozła.

W Załużu polowało Rohatyńskie Tow. Myśl. w strzelb 12; na rozkładzie 60 zajęcy.

Stryjskie Tow. Low. polowało 7 listopada w Królewsczyźnie — na 127 strzałów (11 strzelb) padły 2 lisy i 60 zajęcy; dnia 15 listopada w Kłodnicy w strzelb 17 na 72 strzałów padło 5 lisów i 24 zajęcy.

W Malechowie polowało 18 listopada Miejskie Tow. Myśl. w strzelb 21; na rozkładzie 5 bażantów i 42 zajęcy.

Sprostowanie: w Łowczycach u hr. Gołuchowskiego dnia 11 listopada padło nie 73 zajęcy, lecz 86 — bażantów zaś 44 — nie 45.

W Jazientycy (pow. Kamionka Str.) odbyło się polowanie 8 listopada u p. T. Rakowskich w 10 strzelb w 14 miotach przy złej pogodzie. Na rozkładzie 1 rogacz (z rogami), 1 słonka i 60 zajęcy; widziano wiele sarn; lis i 3 słonki uszły z życiem. Stan zajęcy bardzo się poprawił dzięki czujnej opiece właściciela — do bażantów nie strzelano. Królem polowania ptk. Fertl.

Kronika sportowa.

GRY SPORTOWE WE LWOWIE.

W dniu wczorajszym sekcja gier sportowych Sokola Macierzy, zorganizowała męski trójkowy turniej siatkówki, w sali własnej przy ul. Zimorowicza. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: H. K. S. Gródek I. — Sokół Macierz VII 30:0. A. Z. S. II. — Sokół Macierz III 9—23. Sokół Macierz II. — Lechia II. 30:18. H. K. S. I. — Sokół Macierz VI 30:0. A. Z. S. I. — H. K. S. Gródek II. 30:28. Sokół Macierz IV — H. K. S. II. 30:25. Sokół Macierz I. — Lechia I. 30:14. A. Z. S. III. — Sokół Macierz V. 29:24. A. Z. S. I. — H. K. S. II 27:25. Lechia I. — Sokół Macierz V 30:15. Lechia II. — Sokół Macierz II. 30:10. A. Z. S. I. — Lechia I. 30:17. Sokół Macierz II. — H. K. S. I. 29:27. Sokół Macierz IV — Gródek H. K. S. II. 23:20. Sokół Macierz I. — A. Z. S. II. 30:3. H. K. S. Gródek I. — A. Z. S. II. 30:20. Sokół Macierz I. — Sokół Macierz II. 30:20. H. K. S. Gródek I. — A. Z. S. I. 30:23. Sokół Macierz I. — H. K. S. Lwów 30:15. Spotkanie finałowe Sokół Macierz — H. K. S. Gródek I. 28:23. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna Sokola Macierzy (Rachlewicz, Stenzel, i Fedorowski) przed H. K. S. Gródek I. i H. K. S. Lwów.

NARCIARSTWO.

Bacność narciarze. Pierwszy pociąg narciarski odepdzie do Sławska 29 bm. po południu. Rano w piśmie pojawił się komunikat o stanie pogody w Sławsku i we Worochcie.

Schronisko KTN. w Sławsku zostało powiększone, zaopatrzone w wodociągi z ciepłą i zimną wodą, dobudowano 3 pokoje i urządzono wielką salę-jadalnię. Nadto powstało nowe schronisko PTT. oraz pensjonat Witkowskiego (nocleg od 1—2.50 zł. całe zaś dniem utrzymanie z noclegiem od 5—7 zł.

W Sławsku będzie się odbywał stały kurs narciarski, nadto co soboty i w dnię przed świętami Okręgowy Zw. Narc. będzie prowadził ćwiczenia; kto w te dnię będzie jechał do Sławska i wykaże się legitymacją klubu narc. lub legitymacją szkolną, będzie korzystać z 50 proc.; bilety także — powrotne nabywać będzie można w „Orbisie” przy pl. Mariackim.

We Lwowie, gdy się tylko śnieg ustali, odbędzie się kurs narciarski pod kierownictwem instruktora z OUWF. (Okr. Urząd Wych. Fiz.). Legitymacje narciarskie dla klubów wydawać będzie OZN., ul. Podlewskiego 1. 7.

Jak widzimy, plany i zamiary Lwowa na polu narciarstwa są piękne i dobre — oby tylko śnieg dopisał.

Poniedziałek, 24 listopada.

Lwów. (385) — Godz. 11:58 Retransmisja sygnału czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:05 — 13:00. Koncert z płyt gramofonowych. (Utworka na żądanie radiosłuchaczy). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 15:50. Transmisja z Warszawy: Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny. — 16:15. Transmisja z Warszawy: program dla dzieci starszych: „Jak samemu zrobić zabawkę” (ozdoby choinkowe) w opracowaniu Marii Wertenówny. — Program dla młodzieży: Feljton H. Mościckiego p. t. „Warszawa w dniu 29 listopada”. — 16:45. Koncert z płyt gramofonowych. — 17:15. Transmisja z Warszawy: „Z życia rzymskich aktorów” wygłosi prof. dr. Gustaw Przychocki. — 17:45. Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy z „Gastronomii”. — 18:45. Rozmaitości. — 19:10. Transmisja z Warszawy: skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencję bieżącą omówi p. inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19:25. Koncert z płyt gramofonowych. — 19:35. Transmisja z Warszawy: Prasowy Dziennik Radiowy. — 19:55. Koncert z płyt gramofonowych. — 20:00. „Piękno Lwowa” wygłosi prof. Stanisław Machniewicz. — 20:15. Transmisja z Warszawy: pogadanka. — 20:30. Transmisja z Warszawy: operetka „Domek trzech dziewcząt” Fr. Schuberta w oprac. Henryka Berte. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radia, Wacław Elszyk (dyr.) i soliści: Halina Sawicka, Dorota Gutowska, Tola Mankiewiczówna, Al. Wasiel, Wiktor Bregy, Janusz Brodnicki i inni. W przerwie odczytanie lwowskiego programu na dzień następny oraz lwowski komunikat teatralny. — 22:00. Transmisja z Warszawy: p. Magdalena Samozwaniec wygłosi feljton p. t. „Stary niemowa o 100 proc. dźwiękowicz”. — 22:15. Koncert z płyt gramofonowych. — 22:50. Transmisja z Warszawy: komunikaty meteorologiczny, policyjny i sportowy. — 23:00 — 24:00. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Warszawa. (1411) — 12:10. 16:45. 19:25, 19:55, 22:15. Muzyka z płyt gramofonowych. — 16:15. Program dla dzieci starszych. — 17:15. „Z życia rzymskich aktorów” wygł. prof. dr. G. Przychocki. — 17:45. Muzyka lekka z „Gastronomii”. — 20:30. „Domek trzech dziewcząt” operetka Schuberta. — 22:00. „Stary niemowa i 100 proc. dźwiękowicz” wygł. M. Samozwaniec. — 23:00. Muzyka taneczna z „Polonia - Palace - Hotel”. — Kraków. (312) Program warszawski. — Poznań. (334) — 17:45. Koncert kameralny. — 20:15. Interludium muzyczne. — Katowice. (408) — 19:15. „Oszczędność dźwięgią postępu społecznego”. — Wilno. (368) — 22:15.

Koncert poświęcony Griegowi. — Budapeszt. (550) — 19:30. Koncert orkiestry filharmonicznej. — Praga. (486) — 21:00 Recital Gaspara Cassada. — Mediolan. (501) — 22:00 Koncert symfoniczny. — Bruksela. (508) — 22:00. „La folle journée” komedia Emila Malsand. — Berno. (403) — 20:00. Koncert symfoniczny. — Londyn. (261) — 22:40. Koncert Bełi Bartoka. — Wiedeń. (516) — 20:20. Koncert symfoniczny. — Lipsk. (253) — 22:30. Koncert symfoniczny. — Wrocław. (325) — 21:20. Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. — Langenberg. (472) — 20:05. Koncert symfoniczny. — Frankfurt. (389) — 19:30. Koncert z udziałem Igora Strawińskiego.

Wtorek, 25 listopada.

Lwów. (385) — 11:58. Retransmisja sygnału czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:05 — 13:00. Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 15:50. Transmisja odczytu rządowego z Warszawy. — 16:15. Koncert z płyt gramofonowych (Wielcy śpiewacy polscy i zagraniczni). — 17:15. Transmisja z Krakowa: „Światowe rynki zbożowe” wygł. dr. Wiktor Orwicki. — 17:45. Transmisja koncertu popularnego symfonicznego z Warszawy z Filharmonii, pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W programie muzyka skandynawska. — 18:45. Rozmaitości. — 19:10. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. — 19:25. Koncert z płyt gramofonowych. — 19:35. Transmisja Prasowego Dziennika Radiowego z Warszawy. — 19:50. Transmisja opery z Poznania. W przerwie odczytanie lwowskiego programu na dzień następny, oraz komunikat teatralny lwowski. Po operze transmisja komunikatów z Warszawy, oraz — w miarę możliwości retransmisje ze stacji zagranicznych.

Warszawa. (1411). Godz. 12:10, 16:15, 19:25. Muzyka z płyt gramofonowych. — 15:50. Odczyt rządowy. — 17:45: Popularny koncert symfoniczny. — Kraków (312). Godz. 17:15: „Światowe rynki zbożowe” — wygł. dr. W. Orwicki. — Poznań (334). Godz. 19:50: „Cavalleria Rusticana” — Mascagni’ego i „Pajace” Leoncavalla. — 23: Muzyka taneczna z „Esplanady”. — Katowice (408). Program warszawski. — Wilno (368). Godz. 16:30: Kabaret (płyty). — Budapeszt (550). Godz. 19:30: Transmisja z Opery królewskiej. — Bern (403). Godz. 20: „Diamleli”, opera komiczna Bizeta. — Mediolan (501). Godz. 21: „Faust” — opera Gołnoda. — Hilversum (1875). Godz. 22:50: „Louise”, opera Charpentiera. — Berlin (418). Godz. 21:10: Koncert symfoniczny.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

ANDRE RIBABEAU.

6)

„Jałmużna”.

Przekład J. Zakrzewskiej.

(Dokończenie.)

— O! Niedobry mąż?

— Niedobry, nie. Nigdy mi nie mówiła nic złego o nim, coś naprawdę złego. Jeśli mam być szczerą, to to wzbudza nawet we mnie zazdrość! Wiem, że jest to człowiek świetny, szczęśliwy, obrotny. Czuję, że ona jest nawet w pewnym stopniu dumna, że jest żoną tego człowieka. Jednak mówi, że kocha mnie.

— To nie jest takie sprzeczne.

— Ze sposobu, w jaki mi go ona opisała, przedstawiam go sobie doskonale. Jest to jeden z tych mężczyzn, którzy, wie pan, są przeznaczeni do tego, by podobać się zawieli kobietom...

— Ja go sobie też bardzo dobrze wyobrażam.

— Ożenił się z nią bezwzięcia dla-

tego, że trzeba ją było poślubić, by ją mieć...

— I zostaje z nią dlatego, że nie potrzebuje się rozwodzić, by mieć inne.

— Bezwąpnienia.

— A ona, ona go już nie kocha?

— Już oddawna on nie żąda od niej miłości.

— Zapewne, zapewne. A pana ona kocha?

— Przypuszczam, że z początku odczuwała dla mnie tylko litość. Lecz wierzę, że teraz jest to już miłość.

— Dlaczego, nie jest jeszcze pańska kochanką?

— Dlatego, że może ja jestem niezręczny. Nie śmieję. Tęby było za piękne. Mam tak mało wprawy! Boję się, że jeden gest zniszczy wszystko. Ona także mi powiedziała: „Poczekajmy. Bądź cierpliwy. Nie chce należeć do ciebie potajemnie pomiędzy dwoma uderzeniami zegara. Mój mąż wyjeżdża często do Bordeaux za swoimi sprawami; zostaje tam dwa, lub trzy dni. Poczekajmy do jego najbliższego wyjazdu i będziemy mieli te dwa, czy trzy dni dla nas”. I wtedy ona tu przyjdzie, nareszcie! Ach, panie! Ona tutaj! Pan

nie może sobie wyobrazić!

— Tak, tak. Wyobrażam sobie.

— Będzie miała swoją niebieską suknię, moją ulubioną. Usiądzie tam. O wtedy nietylko ten mały bukietek będzie w tym pokoju! Będzie cudna pogoda w tym dniu! Tak, tak, zamówiłem niebieskie niebo już naprzód!... Na tym stole będzie już przygotowana kolacja. Ach jak to musi być rozkoszne jeść kolację z kobietą, którą się kocha!... Nie wiem; zawsze jadałem ją sam.

— Tak, to jest miłe.

— Spróbuję odgadnąć potrawę, jakiej ona lubi...

— Pierś kurczęcia i homara w sosie majonezowym.

— Ach?

— Wyobrażam sobie, wyobrażam.

— Będzie mówić, będzie się śmiać.

— Nakoniec zadźwięczy śmiech kobiecy w tym pokoju!... Nakoniec będzie w tym pokoju zapach kobiety... I gdyby pan wiedział, jaka ona jest słodka!

— Wszyscy zakochani przesadzają.

— Ja nie jestem jej wart, to jest pewne! Jednak, pomimo, że jestem brzy-

dk i biedny, wierzę, że mogę jej dać wiele szczęścia... Lecz toby było za piękne. To nie stanie się nigdy. Coś temu przeszkodzi w ostatniej chwili! Jest może napisane, że nie będę trzymał nigdy miłości w mych ramionach. Są może nieszczęśliwcy którym się nigdy nie daje franka...

— Chyba, że spotkają kogoś istotnie bardzo bogatego i bardzo hojnego...

— Pan już odchodzi?

— Tak.

— Lecz mój wynalazek? moje zamówienie?

— Ach nie! Mimo wszystko nie mogę nic zamówić u pana!... Nie jestem tym panem, którego pan oczekuje. Mówiono mi o pańskich wynalazkach. Przyszedłem więc zobaczyć. Ale mnie one nie interesują. Bezwąpnienia lepiej się panu powiedzie z tym panem Casadin. Żegnaj pana. Szczerzę życząc panu powodzenia.

— Droga przyjaciółko, trzeba będzie mi przygotować walizę. Jutro do Bordeaux.

KONIEC.

Wiadomości bieżące.

24
listopada
1930

Poniedziałek

Emilji

Intro: Katarzyny

Wschód słońca 6:39

Zachód 15:38

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 24 bm. „Fiolek z Montmartre” operetka Kalmana.

Wtorek 25 bm. „Fiolek z Montmartre” operetka Kalmana (po raz 25-ty).

Środa 26 bm. „Fiolek z Montmartre”, operetka Kalmana.

Czwartek 27 bm. „Aida”, opera Verdiego. (Występ Czarneckiego, Zaleskiego i Massiniego).

Piątek 28 bm. Przedstawienie zawieszony z powodu generalnej próby z „Kordjana”.

Sobota 29 bm. „Kordjan” J. Słowackiego w inscenizacji L. Schillera. (Przedstawienie uroczyste ku uczczeniu 100-letniej rocznicy Powstania Listopadowego. Premiera).

Niedziela 30 bm. godz. 3.30 popoł. „Fiolek z Montmartre”, operetka Kalmana. (Ceny zmniejszone).

Niedziela 30 bm. godz. 7.30 w. „Aida”, opera Verdiego. (Występ Czarneckiego, Zaleskiego i Massiniego).

Poniedziałek 1 grudnia „Kordjan” J. Słowackiego w inscen. L. Schillera.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego).

Poniedziałek 24 bm. „Dzielną wojak Szwejk”, w ukł. scen. L. Schillera.

Wtorek 25 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Środa 26 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Czwartek 27 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Piątek 28 bm. „Dzwony z Corneville”, operetka Planquette’a. (Premiera).

Sobota 29 bm. „Dzwony z Corneville”, operetka Planquette’a.

Niedziela 30 bm. godz. 3.30 popołudniu „Dzielną wojak Szwejk”, w ukł. scen. L. Schillera. (Ceny zmniejszone).

Niedziela 30 bm. godz. 7.30 w. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Poniedziałek 1 grudnia „Dzwony z Corneville”, operetka Planquette’a.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 24 bm. „Pierwsza pani Selby”, komedia Ervine’a.

Wtorek 25 bm. „Perfumy mojej żony”, farsa Lenza. (Premiera).

Środa 26 bm. „Perfumy mojej żony”, farsa Lenza.

Czwartek 27 bm. „Perfumy mojej żony”, farsa Lenza.

Piątek 28 bm. „Perfumy mojej żony”, farsa Lenza.

Sobota 29 bm. „Perfumy mojej żony”, farsa Lenza.

Niedziela 30 bm. godz. 3.30 popoł. „Pierwsza pani Selby”, komedia Ervine’a. (Ceny zmniejszone).

Niedziela 30 bm. godz. 7.30 „Perfumy mojej żony”, farsa Lenza.

Poniedziałek 1 grudnia „Perfumy mojej żony”, farsa Lenza.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Głos serca” z Romanówną (polski film dźwiękowy).

CASINO: „Pieśniarz gór”.

CHIMERA: „Księżniczka Jazzbandu”

KOPERNIK: „Na Sybir” dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.

LEW: „Gdy miłość się budzi”.

MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Walc naddunajski”.

PALACE: „Niebezpieczny romans”

RAJ: „Warta nocna” z Bille Dove (film dźwiękowy).

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

We środę 26 listopada: II. Koncert symfoniczny. 6973

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Działuszyckich 1. 1). Otwarta wystawa krakowskiego Zrzeszenia artystów plastyków „Zwornik” codziennie od godz. 10—15 po poł.

==□==

— Do dzisiejszego numeru dołączamy arkuś następny powieści chorwackiego autora Milana Begovica „Pigwa w skrzyni” w przekładzie Henryka A. Batowskiego.

Program obchodu 100-rocznicy powstania Listopadowego we Lwowie.

Dnia 28 listopada b. r.:

Godz. 15:30 — zbiórka organizacji i stowarzyszeń społecznych z pocztami sztandarowymi i wieńcami przy bramie wejściowej cmentarza Łyczakowskiego. Skąd w pochodzie udają się na cmentarz powstańców 1830/31 r.

Godz. 16 — złożenie hołdu na grobach powstańców 1830/31 r. i wieńczenie tych grobów przez delegację szkół oraz organizacje i stowarzyszenia społeczne.

Godz. 19 — capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych na pl. św. Ducha, potem przemarsz po ulicach miasta.

Dekoracja domów i rozsprzedaż nalepek.

Dnia 29 listopada b. r.:

Godz. 7 — pobudka orkiestr wojskowych na pl. św. Ducha, potem przemarsz po ulicach miasta.

Godz. 9 — nabożeństwa we wszystkich świątyniach.

Godz. 10 — nabożeństwo w bazylice archikatedralnej obrz. łac.

Godz. 11 — defilada wojska i P. W., następnie pochód stowarzyszeń i organizacji społecznych.

Godz. 13 — otwarcie wystawy w muzeum Przemysłowym.

Godz. 18 — widowisko na pl. św. Ducha — zmiana historycznych wart z 1830 r., 1848 r., 1863 r., 1914 r., 1918 r. i 1930 r.

Godz. 19:30 — galowe przedstawienie w teatrze miejskim z przemówieniem (Kordjan).

Dnia 30 listopada b. r.:

Obchody w poszczególnych organizacjach.

Zbiórka uliczna.

Godz. 12—13:30 — postojowe koncerty orkiestr wojskowych i cywilnych.

Przedstawienia dla wojska w teatrach i kinach w dniach 29. wzgl. 30. listopada b. r.

Małe cuda w sadownictwie.

Sliwki, morele, wiśnie itd. mają w swoim mięśniu wewnątrz nasienie otoczone dla ochrony kamienistą pokrywą, którą nazywamy pestką.

Pestka ta przeszkadza w spożywaniu owoców, a także w ich przetwarzaniu na konfitury czy też marynaty i marmelady.

Już od setek lat sadownictwo marzy o wyhodowaniu tych samych owoców z pestką... miękka.

Cudowny ogrodnik w Kalifornii, Luther Burbank osiągnął nareszcie wyniki, które przeszły najsmielsze nadzieje w tym względzie.

Otrzymał on z Francji szczeplonkę z bardzo starej sliwy, która rodziła owoce o miękkiej pestce. Dlaczego sliwa ta rodziła sliwki o miękkich pestkach, tego żaden botanik francuski nie mógł zbadać.

Amerikanin hodował tę odmianę trojskliwie, aż się rozmnożyła i zaczęła wydawać owoce szlachetne.

Udało się Burbankowi trudne dzieło rozmnożenia gatunku sliwy o miękkich pestkach, ale i on nie odkrył sekretu, jak zmusić inne gatunki, by wydawały owoce z miękkimi pestkami.

W sprawie tej pisze ciekawe wywody dr. Selirwald w ostatnim numerze „Kosmosu”.

Zrobiłem spostrzeżenie, które może popchnie sprawę naprzód. Stare 60-letnie drzewo sliwkowe, było zupełnie puste wewnątrz. Dziupła była tak wielka, że właściwie pięć drzewa składał się z dwóch płatów kory od góry aż do ziemi. Trzeba było formalnie rozdarć drzewo szczytami kłami od dołu i od góry. I oto to właśnie drzewo rodziło piękne szaroniebieskie wiśnie, od których formalnie uginęły się gałęzie.

W ostatnich czasach owoc jednak zaczął wykazywać obecność pestek,

które były coraz miększe, tak że właściwie nasienie pokrywała cienka delikatna błona tylko.

Ponieważ spostrzeżenia identyczne poczynił uczony i na innych podobnych drzewach, wyprowadza on wniosek, że z chwilą, gdy w pniu drzewa powstaje pustka od wewnątrz, z tą chwilą odbija się to i na owocach, których pestki tracą twardą skorupę. Wywnika z tego że w tworzeniu się twardej pestki odgrywa wielką rolę miąższ pnia. Z chwilą gdy tego miąższu zabraknie, owoc rodzi się z pestką miękką.

Spostrzeżenia dra Selirwalda potwierdza przepis ogrodniczy, zawarty w starej książce ogrodniczej.

Przepis ten mówi o sadzeniu drzewek wyrosłych z nasienia.

Brzmi on mniej więcej tak: Bierze się młode drzewko sliwy lub wiśni i przecina jego łodygę wzdłuż od góry aż do korzenia. Następnie wycina się ostrożnie jądro łodygi w samym jej wnętrzu, a na jego miejsce wkłada się gładko ostruganą paleczkę okrągłą, poczem owija się wszystko słomą lub delikatnymi lukkami.

Tak wyhodowane drzewo będzie rodziło obficie.

Dlaczego drzewa dziuplaste mają rościć obficie? — oto pytanie, które powstaje przy stosowaniu tej operacji.

Otóż, jak się zdaje, drzewo, które nie traci czasu na formowanie twardej pestki w owocach, wysila się w innym kierunku, a mianowicie w kierunku pomnożenia ilości owocu.

Powyżej opisane osobliwości są nieźle ciekawe dla hodowców owoców i botaników.

Właściwie jednak, sprawa wyhodowania owoców takich jak wiśnie, morele itd. o pestkach miękkich nie została jeszcze ani dokładnie zbadana ani wyjaśniona.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 24 listopada o godz. 6 wiecz. w Instytucie Zoologicznym, ul. św. Mikołaja 4. z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. S. Krzemieniewski przedstawi pracę p. Heleny Krzemieniewskiej p. t. Cykl rozwoju Spirochaeta cytophaga Hutch. et Clayt. 2) Prof. B. Fuliński przedstawi pracę p. dr. Julji Sokólskiej p. t. Przyczynek do histologii endostylu żachw. 3) Prof. J. Hirschler przedstawi pracę, wykonaną wspólnie z p. dr. Zofją Hirschlerową p. t. Współistnienie aparatu Golgiego wakuomu i chondriomu w spermatogenezie świrszcza polnego (Gryllus campestris) oraz pracę p. dr. Zofji Hirschlerowej p. t. Współistnienie poprzednio wspomnianych skład-

ników plasmatycznych w spermatogenezie chrząstki (Phryganea grandis). Po posiedzeniu naukowym odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że w środę 26 listopada odbędzie się w gmachu Laboratorium Maszynowego Politechniki Lwowskiej, ul. Ujejskiego 1. 5 I p., odczyt p. dyr. inż. Ebenbergera Adama p. t. „Budowa zakładu wodno-elektrycznego na rzece Shannon w Irlandji”. Odczyt będzie ilustrowany pokazem filmowym. Początek punktualnie o godz. 18. Goście mile widziani.

— Małopolski Związek Straży Pożarnych we Lwowie wzywa wszystkie organizacje strażackie na terenie trzech województw wschodnich do gremialnego wzięcia udziału w uro-

czystościach 100-letniej Rocznicy Powstania Listopadowego.

=□=

— Zamach samobójczy nieznaną kobietą. W dniu wczorajszym około godz. 23 na torze kolejowym obok stacji Persenkówki znaleziono zwłoki nieznaną kobietą, liczącą około 25 lat, która rzuciła się pod pociąg pociągów, zdążający ze Stanisławowa do Lwowa. Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów, z których można by stwierdzić tożsamość jej osoby. Ubrana była w płaszcz koloru ceglastego, czarne śniegowce i granatowy kapelusz. Przybyły na miejsce lekarz dzielnicowy, dr. Kasperek polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— Fatalny epilog jazdy na dachu wagonu. W dniu wczorajszym około godz. 20 pociągiem nr. 2441 z Podzamcza jechał na dachu wagonu niejaki Dmytro Szanda, zamieszkały w Laszkach murowanych. Gdy pociąg przejeżdżał pod mostem zniesieńskim, Szanda uderzył głową o przesłone mostu, skutkiem czego upadł na dach wagonu i w stanie nieprzytomnym zjechał na stację Dublany — Laszki. W czasie postoju na stacji służba kolejowa zauważyła go, zdjęła z dachu i najbliższym pociągiem przewiozła na Podzamcze, skąd go Pogotowie ratunkowe w stanie nieprzytomnym przewiozło do szpitala powszechnego.

— Latarnia gazowa w opresji. Stanisław Kucharski, szofer, zamieszkały w Kleparowie, prowadził wczoraj samochód ciężarowy miejski tak nieostrożnie, iż na ul. Ujejskiego obok kamienicy l. 2 najechał na latarnię gazową, którą wywrócił na chodnik.

— Włamanie do cukierni. Nieznani sprawcy w celach kradzieży włamali się wczorajszego nocy do cukierni Dudka przy pl. Marjańskiej 1. 5. Na razie nie zdołano stwierdzić wyrządzonej przez nich szkody.

— Włamanie sklepowe. Leon Uram zawiadomił policję, iż nieznanymi sprawcami po zerwaniu klódek włamał się do biogłej nocy do jego sklepu kolonialnego przy ul. Strzeleckiej 1. 4. skąd zabrał rozmaite towary, przedstawiające wartość około 3.000 zł.

Kronika radiowa.

Płyta i mikrofon w życiu nowoczesnym. Współczesne dziecko nie składa już w ręce matki lub babuni z okazji ich imienin, laurki misternie owiązanej wstążką i zawierającej wierszyki. Laurkę zastąpiła płyta gramofonowa, na której utrwalone zostało wypowiedziane głosem dziecinny powin szowanie. Również listy zastępuje obecnie mikrofon. Bawarska gazeta radiowa zachęca do radiokorespondencji słuchaczy monarchijskiej rozgłośni, po dając jednocześnie do ich wiadomości godziny, w których można za niewielką opłatą korzystać z fal eteru dla nadawania „listów”.

Rekord dziecinny zarobku. Niepospolite uzdolnienia, talent, genjusz — są to wartości przyrodzone, którym niepodobna dać materialnego ekwiwalentu. Pytanie, jak wysoko należy cenić ten lub inny przejaw duszy artysty, może być stawiane jedynie w związku z koniunkturą rozwojową danej epoki oraz ze stanem jej technicznego postępu. Dawniej „cudowne dziecko” musiało odbywać wraz z trupą wędrowną kuglarzy lub komediantów, lub w towarzystwie impresarja, dalekie i uciążliwe objazdy, w wyniku których zarabiała niewiele więcej, niż na własne utrzymanie, dziś — jeśli jest muzykiem — produkuje się na falach eteru przed milionową rzeszą słuchaczy i jest dostojnie obsypywane złotem.

Przykładem takiej szcudroblivej skali wynagrodzenia jest honorarium wypłacane niedawno przez amerykański broadcasting cudownemu dziecku, Jehudzie Menuhinowi, który swą grą na skrzypcach, wprawiająca w podziw radiosłuchaczy U. S. A. zarabiał w obliczeniu na naszą walutę — około 8000 zł. za minutę!

Alpy na dnie oceanu.

Powierzchnia ziemi nie ma już prawie żadnych tajemnic dla geografów. Białe plamy na mapach, czyli miejsca niezbadane, są coraz mniejsze. Sprobowano je już do minimum. Pomimo to zadania badaczy nie są bynajmniej ukończone. Atmosfera, która otacza naszą ziemię, jak również głębiny oceanów przedstawiają jeszcze wielkie pole do pracy naukowej. Co się tyczy dziedzin podmorskich, to wiele ich tajemnic odkryła ekspedycja niemiecka na okręcie „Meteor”, która w latach 1925—27 badała głębiny Atlantyku pomiędzy Ameryką Południową a Afryką.

W muzeum oceanograficznym w Berlinie otwarto nowy oddział, w którym można zobaczyć wszelkie instrumenty, zbadać metody i obejrzeć wyniki prac tej ekspedycji. Oddział ten nazywa się „Pokojem Meteoru”. Na okręcie, który jedzie badać głębiny mórz, znajduje się wielka liczba przeróżnych aparatów, jakich nie znajdziemy nigdzie.

Są tam windy, do których potrzeba od 7000 do 8000 mtr. drutu stalowego, zwijanego na specjalnych kołach. Są też windy, które wznoszą się w powietrze na wysokość 4000 mtr., aby mierzyć wilgoć powietrza, temperaturę i ciśnienie. Są przyrządy do mierzenia szybkości poruszania się wody w rzekach, jak również prądów morskich. Są olbrzymie ciężkie sieci, które zapuszczają się na olbrzymie głębiny w morze, by wydobywać faunę głębi, którą następnie badają biologowie. Bardzo ciekawe są przyrządy do mierzenia fal. Błędem jest pojęcie, jakoby badanie głębiny morza przeprowadzane było litylko przez nurków. Nurkowie mogą się pogrążyć w głębokościach morskich najwyżej do 450 mtr. Dalej ciśnienie wody nie pozwala już na żadne prace. Aczkolwiek taka głębokość jest już rekordem dla człowieka, dla nauki nie przedstawia ona jeszcze żadnych korzyści.

Używa się do większych głębokości specjalnych aparatów, które wykonywują pracę ludzką precyzyjnie.

Wielkim środkiem pomocniczym jest termometr morski, zapomocą którego można badać temperaturę morza na wielkich głębokościach.

Termometr ten znajduje się w gumie, która wytrzymuje ciśnienie 1000 atmosfer. Można więc nim mierzyć temperaturę na głębokości 10.000 mtr. nawet. Termometr jest tak dokładny, że wskazuje nawet setną część stopnia.

Głównym jednak aparatem badaczy głębiny morskich jest ołowianka. Ołowianka zwisa na drucie cieniutkim, grubości milimetra. Drut taki jest nadzwyczaj mocny. Może on unieść ciężar 200 klg.

Od r. 1850, kiedy to sir James Carke Ross przedsięwziął pierwsze wymiary głębiny zapomocą ołowianki, do dnia dzisiejszego zrobiono takich wymiarów 70.000. Carke zrobił ich niewiele, następcy jego około kilku tysięcy i dopiero ekspedycja niemiecka może się pochwalić kilkudziesięciu tysiącami.

Jakże więc wygląda dno morskie? Pośrodku oceanu Atlantyckiego, między Afryką a Ameryką Południową wznoszą się na dnie morskim góry, które są wyższe o wiele od Alp. Z tych gór wylaniają się nad powierzchnię morza Sta Helena, Tristan da Cunha, St. Pauls Rocks i wyspa Gough Obok tych gór na dnie morza rozciągają się głębokie doliny, które mają nieraz po 6000 mtr. głębokości. Są to głębiny: Argentyńska, Brazylijska, Kongo i Cap. Największa głębokość stwierdzona przez ekspedycję „Meteoru” wynosiła 8250 mtr.

Wielkie znaczenie dla badaczy głębiny posiada zagadnienie ruchu wielkich mas wody w tych głębokościach mor-

skich. Ruch ten wymierza się zapomocą wymierzania temperatury i zawartości soli w wodzie. Temperatura wody na głębokości kilometra pod równikiem wynosi 5 st. Pod 30 stopniem północnej szerokości już 10 st. Jak wynika więc z tego wody na równiku są nieco chłodniejsze.

Jak dowiodły badania o cyrkulacji wód oceanicznych, ubogie w sól wody bieguny południowe są w nieustannym ruchu ku równikowi aż do obszarów głębiny Cap. Tu sól opada i wody cofają się znów w stronę, skąd przyszedły. Im głębiej w oceanie, tem wody są mniej bogate w sól i coraz zimniejsze.

Ekspedycja badała także zawartość złota w wodach morskich. Okazało się, że jest go bardzo niewiele. W jednym metrze sześciennym wody morskiej jest jedna czterechtysięczna część miligrama złota. Wiadomość ta prawdopodobnie zmartwi wielu fantastów, którzy chcieli na wodzie morskiej zarobić miliardy.

Rozmaitości.

+ **Dobrzy rodzice.** O nader ciekawej historii donoszą pisma hiszpańskie z prowincji Orense. Pewien hiszpański żołnierz został w r. 1921 wzięty przez Marokańczyków do niewoli. Po trzech latach udało mu się zabić strażnika i uciec. Na angielskim parowcu dostał się do Buenos Aires. Następnie przedostał się na Kubę, by połączyć się z Hiszpanką, która pomogła mu w Maroku do ucieczki. Z nią powrócił do Hiszpanji, ożenił się i zamieszkał u teściów. Zateśkniwszy za rodzicami, których tyle lat nie widział, wyjechał do Orense, lecz tu, o dziwo, rodzice w żaden sposób nie chcieli uznać go za syna, oskarżając go wkońcu o oszustwo. W trakcie dochodzenia wyszło na jaw, o co kochającym rodzicom chodziło. Mianowicie każdego pierwszego pobierali, pogrążeni w głębokim bólu, państwową zapomogę za zabitego syna w kwocie 25 pesetów. Nie chcąc zapomogi tej utracić, woleli wyrzec się syna!

+ **Jak strajkują Chińczycy.** Metody przeprowadzania strajku są rozmaite w różnych krajach. Najciekawsze metody zastosowali pracownicy tramwajowi w Chinach. Tramwajarze w Pekinie, pobierający bardzo marne gaże, postanowili zwrócić się do dyrekcji tramwajów z żądaniem podwyższenia płac. Na ich petycję dyrekcja odpowiedziała odmownie, nie chcąc nawet wchodzić w żadne pertraktacje z petytentami. Wtedy tramwajarze wrócili gremjalnie na stanowiska i rozpoczęli oryginalny strajk. Oto nie pobierali od

pasażerów tramwajowych pieniędzy za bilety. Można sobie wyobrazić, jak zadowoleni byli pasażerowie i jaki był ścisk w tramwajach. Szkody, jakie poniosła dyrekcja w jednym tylko dniu takiego strajku były tak olbrzymie, że natychmiast przystała na żądania pracowników. W ślad tramwajarzy wstąpili urzędnicy poczty, którzy przyjmowali listy nieofrankowane i przesyłali je w drodze normalnej. I w tym wypadku zwycięstwo odnieśli strajkujący.

+ **Ażeby mieć piękny pogrzeb.** Straszna śmiercią zginęła 10-letnia córeczka właściciela majątku Gross-Stenz pod Wrocławiem, Schneidera. W czasie nieobecności rodziców oblała się spirytusem, a następnie podpaliła ubranie zapalką. Po powrocie rodzice znaleźli już tylko zwęglone zwłoki. Leżąca na stoliku karteczka wyjaśniła powód samobójstwa. Przed kilku dniami podczas pożaru domu zginęła w płomieniach przyjaciółka dziewczynki. W pogrzebie nieszczęśliwej, który wypadł okazale, wzięła udział ludność całego miasteczka. Od tej chwili dziewczynka nie zasnęła już spokoju, marząc bezustannie o równie pięknym pogrzebie i o tem, by przez jeden dzień przynajmniej być na ustach wszystkich. Postanowiła więc również zginąć w płomieniach i czekała tylko na sposobność, która niebawem się nasunęła. Straszniemi drogami chodzą niekiedy ambicje dziecka.

+ **Film ze sztucznego jedwabiu.** Niedawno rozeszła się wieść o nowym

wynalazku w dziedzinie kinematografii, mianowicie, o zastąpieniu celuloidowej taśmy filmowej, taśmą ze sztucznego jedwabiu. Obecnie angielski związek filmowy przeprowadził odnośne próby, które wykazały, że taśma filmowa ze sztucznego jedwabiu jest znacznie trwalsza, tańsza i co ważniejsze trudno zapalna, co stanowiło bodaj że największą wadę taśmy celuloidowej. Wobec tego przystąpiono do dalszych ulepszeń nowego wynalazku, mając na celu w pierwszym rzędzie jeszcze większe potaniecie produkcji jedwabnej taśmy. Istnieje również nadzieja, że na jedwabiu da się znacznie łatwiej utrwalić dźwiękowość filmu, co przy dotychczasowych filmach celuloidowych stanowiło największą trudność.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

Terpentynę, wosk, wióra stalowe, sukna do podłóg poleca Drogerja Koleżańska, Lwów, Batorego 34a, telefon 83-81 6588

Złote i srebrne najpiękniejsze podarki pełnej wartości po cenach najniższych poleca zaszczytnie znana firma W. Buszek Lwów, Akademicka 6, tel. 18-49. 6969

Wielny na płaszcze i suknie damskie, jedwabie itp. kupi Pani za połowę ceny z powodu redukcji składu u Alfonsa Uwiery, Lwów, pl. Halicki 14. Proszę się pospieszyć z zakupem. 6824

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Referent notarialny z przeszło 20 letnią praktyką biegły w spadkowym poszukiwaniu posady. Zgłoszenia Józef Scherf Rohatyn. 7010

WZNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Jedyny w całej Polsce Instytut kosmetyczny wykonujący modelowanie rysów, korekturę nosów, podbródków i wszelkich zniekształceń twarzy sposobem nieoperacyjnym „Eureka”. Lwów, Bourlarda 4. Poleca też niezawodny środek odmładzający cały organizm i najnowsze kosmetyki francuskie i amerykańskie. 6822

Płaszcze, Kostiumy, Futra, Suknie wykonuje pierwszorzędnie i bardzo tanio krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, przyjmuje przerobienie. 6991

Inserujcie w „Słowie Polskim”

— O niego się nie troszcicie. To nasza rzecz. Dostanie za swoje i więcej. Zostawcie to mnie.

Przed chodnikiem czekało auto policyjne. Załadowali się wszyscy na oczach gromadki gapiów, która zebrała się przed komisariatem. Honeywell zadał sobie miarochodem pytanie, ilu w tym tłumie było bootleggerów.

Pod kierownictwem Norwajca, który zajął miejsce obok szofera, samochód przebył szybko drogę do miejsca zakonspirowanego lokalu i za chwilę cała kompania była w ruchu. Dwaj detektywi pośpieszyli na tyły domu, aby przeciąć zaskoczonym ewentualny odwrót, a Brady i dwaj przyjaciele weszli po schodach od frontu.

Brady zapukał do niebieskich drzwi, które wydawały się jakoś mniej niebieskie, niż poprzedniego dnia. Odpowiedziało mu milczenie. Zapukał drugi raz z tym samym skutkiem.

— Do szturm! — rzekł detektyw sierżant Brady.

Rzucił się z rozmachem na deski i odskoczył trąc się po ramieniu.

— Razem, chłopcy! — rzekł i trio runęło jednocześnie na opierające się drzwi.

(C. d. n.)

VINCENT STARRET.

13)

Przedruk wzbroniony.

NIEBIESKIE DRZWI

Nowela amerykańska.

Przekład autoryzowany.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Wschód słońca po deszczu zastał dwóch awanturników uspijonych głęboko śnem, z którego obudzili się dopiero po wielu godzinach. Długa wędrówka wśród nocy i deszczu, zanim spotkali możliwą taksówkę, miała ten nieunikniony skutek, że ze zmęczenia nie zdążyli się nawet rozebrać. Ogałali ich momentalnie przemożny, nieodparty sen.

Około dziesiątej Norway, obudzony mętłem przypominaniem o biurze poruszył się na łóżku i przewracając się na drugi bok, zobaczył na poduszce sofę zwierzchną głowę Bartletta Honeywella. Autor sensacyjnych opowiadań spędził noc na kanapie. Norway oprzytomniał momentalnie i w pamięci

jego stanęły przygody ubiegłego wieczoru. Plusk wody z zimnego prysznicy obudził Honeywella, który pośpieszył połączyć się z przyjacielem w świecie codziennej, jakkolwiek obiednej, rzeczywistości.

W kilka minut później zeszli na śniadanie. Plan działania ułożyli w czasie długiego, nocnego marszu. Zdecydowali, że nie było co dłużej bawić się w zawodny, prywatny wywiad i postanowili zwrócić się do policji.

Dotarli bez żadnych trudności do ucha kapitana policji i opowiedzieli o swojej przygodzie. Oficer uśmiechnął się, jak człowiek, który rozumie.

— Ci ludzie wyprawiają nadzwyczajne rzeczy — rzekł. — Słyszałem, że mają samoloty i przewożą powietrzem kontrabandę z Kanady do jakiejś miejscowości w Michigan. Następnie przewożą ją jeziorami i wylądowują gdzieś przed nosem agentów rządowych. Przebiegłe bestje. Zatem moi panowie, zrobicie dla was, co tylko będę mógł. Przypuszczam, że trafilibyście do tego miejsca, gdzie spotkaliście tego draba — jak on się nazywa? — Goldstein?

— Silvernail — poprawił Honeywell.

— Naturalnie okłamał was co do swego aktorskiego zawodu — ciągnął

kapitan — ale to zły aktor. Założyłbym się. Zrobimy rajd na ten lokal, zanim zdążą zatrzeć ślady i może uda nam się natrafić na trop pańskiego przyłajca — jak on się nazywa? — Emerson?

— Pemberton — poprawił Honeywell.

— Jakkolwiek — zgodził się kapitan. — Musimy się spieszyć.

Wyszedł szybko z pokoju i po chwili powrócił w towarzystwie ogromnego, barczystego osobnika w cywilnym ubraniu, którego przedstawił jako detektywa sierżanta Brady'ego.

— Weź ze sobą kilku ludzi — Brady — rozkazał kapitan — i aresztuj całą bandę.

— Czy nie lepiej byłoby odłożyć tę wyprawę na noc, kapitanie? — zapytał Norway. — Nakryłoby się większa banda.

— O, nam nie idzie o klientów — uśmiechnął się oficer. — To porządni obywatele, tak jak i my, którzy chodzą tam pić i nic więcej. Nam idzie o macherów tego interesu, o kelnerów i tego Grubego Eda.

— A co będzie z policjantem, który udzielił wskazówek memu przyjacielowi? — zagadnął Honeywell.